Nr. 131 Kraków, środa 11 czerwca 1919 Rocznik XXVIII.

8 K miesięcznie z odsyłką (bez odsyłki 7 K).
Prenumerata zamiejscowa w Czechach, Austryi, Niemczech, Węgrzech, Szwajcaryi 11 K.
Cena numeru pojedynczego 36 h
Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ Polskiej Partyi Socyalistycznej.
Wychodzi codziennie o godzinie 5 po południu.

Redakcya i Administracya Kraków, Dunajewskiego 5.
Telefon Redakcyi Nr. 396.
Telefon Administracyi Nr. 310.
Konto czekowe Nr. 140.256.
Fach pocztowy na listy Nr. 116.
Adres telegr.: Naprzód Kraków.
Dział inseratowy: Grodzka 13, II. p. Tel. 1354.
Konto czekowe 919.
Ceny ogłoszeń Za miejsce wiersza petitem 70 h, w nadesłanem 2 K. Głosy publiczne po 3 K za wiersz.

Po rozruchach krakowskich.

Koniec strasznych dni. — Wnioski. — Szał paskarstwa. — Dzieci bez opieki. — Konieczne zarządzenia wojskowe. — Akcya brukowców. — Stanowisko Rady Robotniczej.

Minęły wreszcie te straszne dni, gdy życie i mienie części mieszkańców Krakowa stały się igraszką szumowin miejskich i niektórych ciemnych żywiołów wojskowych. **Setki rannych** pozostawiły te dni, rozwalone sklepy, nienawiść i głębokie rozgoryczenie. To u nas w mieście, w kraju. A zagranicą te dni spowodują nową ożenzywę przeciwko interesom Polski, nową zapewne próbę interwencyi w wewnętrznych sprawach Polski, nowe zohydzanie imienia polskiego wśród demokracyi zachodu.

Zastanówmy się.

Podłożem społeczno psychicznem rozruchów była niewątpliwie nagromadzona oddawna wśród ludności nienawiść wobec **bezczelnego, rozwielmożnionego, tyjącego na biedzie i głodzie ludzkim paskarstwa.** I nienawiść słuszna... Jak może spokojnie patrzeć matka, której dziecko kona w jej oczach z głodu, na to, jak tuż obok w szykownej restauracyi obżera się i rozpiera się arogancki paskarz, którego całą zasługą wobec społeczeństwa jest to, że w najtrudniejszych chwilach jego życia obdziera je z grosza i honoru? Jak może patrzeć spokojnie głodujący bezrobotny robotnik na syte, obfite, tłuste, beztroskie życie paskarza, który z pogardą nań spogląda, gdyż w kieszeni mu szeleszczą banknoty, uzbierane na nędzy człowieczej?

Nikt na to spokojnie patrzeć nie może. I nie zechce! I próżne są wszelkie uspakajania i zaklęcia, **jeśli lud nie zobaczy na własne oczy,** że jest jeszcze sprawiedliwość na świecie. Albowiem, jak słusznie powiedział pewien soc. mówca w Sejmie — **gdzie niema sądu, tam powstaje samosąd!**

Prawnicza komisya sejmowa radzi nad kodyfikacyą ustawodawstwa przeciwko lichwiarzom. Mają powstać sądy doraźne, postępowanie uproszczone, przymusowy areszt śledczy; mają być zaprowadzone: przymus fakturowy, kontrola obywatelska, najwyższy wymiar kary itd. Niechże ta planowana akcya, ześrodkowana w rękach sądów i obywateli, szybka i stanowcza wzbudzi w społeczeństwie **zaufanie** do instytucyj społecznych — a nie będzie żywiołowej akcyi tłumu. Trudno żądać od tłumu spokoju, gdy widzi się **ofiarą drapieżnego paskarstwa.** A więc — **jaknajwięcej miejsca dla kontroli i zorganizowanej samopomocy społecznej!**

Nie bądźmy nadmiernymi optymistami, nie łudźmy się — z okresu gospodarki wojennej jeszcze nie szybko wyjdziemy. I wypadki krakowskie znowu się powtórzą, jeśli nie zapobiegniemy im przez celową **organizacyę samoobrony społeczeństwa przed paskarstwem!**

To jedno. Teraz druga refleksya. Uderza niezwykle liczny **udział dzieci** w rozruchach krakowskich. I to już nie poraz pierwszy. Serce się krwawi, gdy się pomyśli, że to są w znacznym procencie **dzieci robotnicze...** Czy to ma być przyszłe pokolenie klasy robotniczej? Czy to ma być fundament Polski Ludowej? Ulica, brak opieki wychowuje je na rzezimieszków. Socyaliści polscy wielokrotnie zwracali uwagę na to **olbrzymie niebezpieczeństwo** dla społeczeństwa (wniosek t. Moraczewskiej w Sejmie itd), ale jeszcze do dziś dnia **brak** zrozumienia spotyka się na każdym kroku. **Gmina** stanowczo zamało zajmuje się losem dzieci warstw najuboższych.

Wporozumieniu i współdziałaniu z organizacyami robotniczemi wiele dałoby się osiągnąć. Nasi soc. radcowie winni śpieszyć z inicyatywą w tym kierunku.

Dalsze refleksye odnoszą się do czynników wojskowych i prasy.

Czynniki wojskowe wyższe, jak sądzimy, dobrze sobie zdają sprawę z tego, jaką szkodę Polsce wyrządzają takie rozruchy, jak ostatnie, zwłaszcza w obecnej ciężkiej chwili. Winny więc natchnąć **bardziej obywatelskim duchem** szeregi wojskowe, aby nie mogły mieć miejsce takie wypadki, jak w Częstochowie, Krakowie itd. Wojsko Hallera przybywa do nas z wielką misyą dla wielkich celów. Niechże zrozumie swą misyę, niech będzie **wzorem** świadomości obywatelskiej. Spodziewamy się po władzach wojskowych celowych rozumnych i stanowczych zarządzeń.

Wreszcie — prasa... Z największą przykrością należy stwierdzić, że za te i inne zajścia **współodpowiedzialność** ponosi niewątpliwie ta (na szczęście drobna) część **ulicznej** prasy, która bezkrytycznie lub ze świadomym planem szatańskim kolportuje najbardziej niedorzeczne, byle senzacyjne, byle nienawistne i trujące plotki i bajki, a teraz — umywa ręce. Posłuchajmy mądrego głosu pisma, które politycznie stoi od nas daleko — daleko — „Czasu":

„Jakiebykolwiek przyczyny na wytłumaczenie tych rozruchów przywieźć można, są one faktem zmuszającym **do najsurowszego potępienia** zarówno tych, którzy plądrują, rabują jak i tych, którzy **do rozruchów podżegali lub sprawcom skłonni są pobłażać.**

Przeciwko komukolwiek rozruchy na razie się kierują, **obrócą się one w ostatecznym rzędzie przeciwko nam — przeciwko społeczeństwu polskiemu.** Mniejsza nawet o to, że zostaną na kongresie przeciw nam wyzyskane; za zgubniejszą jeszcze rzecz uważamy, że strącają społeczeństwo nasze na **niższy stopień moralnej cywilizacyi.** Zasiewają w duszach ludzkich ziarno trucizny.

Nikt rozumny i uczciwy nie łudzi się w całej Polsce, że ci sami, co dziś rozbijają sklepy żydowskie i usiłują w wyzysku żydowskim lub w różnicach rasowych, religijnych i kulturalnych szukać dla siebie usprawiedliwienia — **nie będą gotowi rozbijać jutro sklepów chrześcijańskich, a pojutrze prywatnych mieszkań i publicznego majątku".**

Tak pisze — konserwatyny i katolicki „Czas". Ale co naszą uliczną prasę endecką lub endekującą, co naszych **Kuryerkowiczów** obchodzi „społeczeństwo" i „poziom moralnej cywilizacyi". Oni nietylko „pobłażają" — **oni agitują, szczują,** bo to popłaca, bo to lubi ciemny tłum, bo to przynosi — pieniądz. Tak szerzą — **zdziczenie** wśród zdenerwowanego, znękanego wojną społeczeństwa. Gdy zaś my w imię dobra społeczeństwa, w imię dobrej sławy ojczyzny i wojska protestujemy przeciwko pogromom, rzucają się na nas jak szakale, nazywając „gadami" i oskarżając o obrazę honoru hallerczyków! Co ci pogromczycy kuryerkowi wiedzą o „honorze"?...

Przeżyliśmy ciężkie dni. Jeśli chcemy, by nie wróciły, — jedyną drogą jest planowa walka z paskarstwem, z zaniedbaniem dziecka, walka o lepszą organizacyę ekonomiczną, o kulturę, o **sprawiedliwość społeczną!**

Krakowska Rada Robotnicza wobec rozruchów.

Miasto nasze było w ciągu 6 i 7 czerwca widownią rozruchów, dokonywanych, przez żywioły najciemniejsze, wykolejone, a tem samem najmniej odpowiedzialne. Rozruchy miały charakter **antysemicki** i skierowywały się głównie przeciw sklepom żydowskim. Zniszczonych zostało około 30 sklepów, a znaczna ilość osób została poraniona.

Z powodu tych potępienia godnych wypadków, zaraz w sobotę zebrał się Wydział Krak. Rady Robotniczej i wydał do ludności odezwę, nawołującą do bezwzględnego utrzymaina spokoju.

W niedzielę popoł. zebrała się Rada Robotnicza krakowska na nadzwyczajne posiedzenie dla omówienia ostatnich zajść.

Przewodniczył tow. Łapiński, jako referent zabrał głos

poseł tow. Dr Bobrowski,

który oświadczył, że na początku piątkowych rozruchów zwrócił się osobiście do władz bezpieczeństwa z żądaniem utrzymania spokoju!

Policya oświadczyła, że **brak jej sił do przeszkodzenia rozruchom,** wojskowość też niezdecydowane zajęła stanowisko. Rezultat był taki, że tłum **bez przeszkody rabował i niszczył.**

W rozruchach brały niestety udział osoby w mundurach wojskowych, a obowiązkiem wojskowości było je ująć i stwierdzić czy są rzeczywiście żołnierzami! Mowca stwierdza, że w rozruchach **ani jeden zorganizowany robotnik udziału nie brał.** Prasa endecka i brukowa wyszukuje intryg bolszewickich, a wreszcie będzie usiłowała winę zwalić na robotników.

Rozgoryczenie wśród mas jest wielkie. Nędza aprowizacyjna, lichwa, paskarstwo gnębią ubogą ludność. Konieczne są reformy społeczne, ukrócenie wyzysku. Do tego **dopuścić nie chce reakcya endecka,** a wykorzystując nędzę mas, niesumienną agitacyą wywołuje antysemickie rozruchy, aby odwrócić uwagę społeczeństwa od reform społecznych a skierować niezadowolenie mas w kierunku ekscesów szowinistyczno-antysemickich. Dla tego klasa robotnicza protestuje przeciw tej niecnej robocie i stoi na straży czystości klasy robotniczej, której celem jest reforma ustroju społecznego a nie rabunki i kradzieże. I dlatego nie możemy dopuścić, by agitatorzy szowinistyczni mieli możność mącenia i wywoływania rozruchów, które szkodę przynoszą klasie robotniczej i całemu społeczeństwu.

Po obszernej dyskusyi tow. poseł Bobrowski w końcowem przemówieniu stwierdził zgodność poglądów na ostatnie wypadki, których podstawą jest wadliwa gospodarka społeczna i aprowizacyjna. Jakie niedbalstwo panuje wśród władz, świadczy fakt, że **100** wagonów **cukru, które są** do dyspozycyi dla Galicyi, nie można przywieźć z powodu rzekomego braku wagonów podczas, gdy **70 wag. cukierków** w tym czasie przywieziono z b. Królestwa! **Dla paskarzy wagony są, niema ich dla min. aprowizacyi!**

Odnośnie do ostatnich wypadków zgłasza mowca następującą rezolucyę:

Rada Robotnicza P. P. S. w Krakowie potępia stanowczo rozruchy, które miały miejsce w ciągu dni ubiegłych w naszem mieście i wzywa ludność pracującą do przeciwdziałania rozbojom i rabunkom, albowiem nie rozbojem lecz **wytrwałą organizacyjną pracą** zmierzać winna klasa robotnicza do **przebudowy wewnętrznego ustroju społecznego.**

Stwierdzamy, że **rząd nie przeciwdziała należycie rozpętaniu lichwy i paskarstwa** — ani przez pociąganie paskarzy do odpowiedzialności, ani też przez sprowadzanie najpotrzebniejszych artykułów. Niezwykła zwyżka cen tychże, oraz brak artykułów żywnościowych wytwarza w społeczeństwie stan ciągłego napięcia i niezadowolenia, które często przejawia się w sposób zgoła niepożądany. Wobec tego Rada Robotnicza wzywa ludność pracującą do **skupiania się pod czerwonym sztandarem P. P. S. celem usunięcia ucisku ekonomicznego, lichwy i wyzysku.** — Stwierdzając dalej z ubolewaniem, że brak opieki nad dziećmi proletaryatu przez pięć lat wojny doprowadził do zdziczenia setki dzieci, skazane na życie i zarobkowanie na ulicy — Rada Robotnicza wzywa rząd i zarząd gminy, by jak najenergiczniej współdziałały w opiece nad dziećmi i wychowaniu sierot i dzieci pozbawionych opieki.

Rezolucyę jednomyślnie uchwalono.

Zawieszenie konstytucyi w Czechach.

Czeski dziennik urzędowy ogłosił rozporządzenie rządu o zawieszeniu konstytucyi z dniem

8 czerwca. Zawieszono wolność prasy, prawo zgromadzeń, tajemnicy listowej, nietykalności mieszkań, wprowadzono sądy wojskowe i ustawę o obowiązku świadczeń wojennych.

Francuzi przyznają klęskę Kołczakowi.

Lyon, 8 czerwca.

Według wiadomości nadesłanych do Paryża armia Kołczaka cofnęła się przeszło 150 klm przed czerwoną armią. Bolszewicy stoją już pod Ufą.

Proklamacya rumuńska w Kołomyi.

W Kołomyi rozlepiono proklamacyę rumuńskiego dowództwa, które wyjaśnia, że ze względów strategicznych Rumuni musieli zająć część Galicyi wschodniej. Armia rumuńska nie przyszła do Galicyi dla walki z Polską, dlatego prosi „wszystkich ludzi wojskowych i cywilnych z obsadzonych okolic, by jej dobrowolnie oddali broń amunicyę i materyał wojenny“ (czy to nie należy do Polski? przyp. Red.) Proklamacya zapewnia całość życia i mienia mieszkańców bez różnicy narodowości i religii. Administracyę będą sprawowali dotychczasowi urzędnicy według praw krajowych, pod nadzorem armii rumuńskiej, a więc urzędnicy będą podlegali rumuńskim prawom wojennym.

Walki z bolszewikami.

Front galicyjsko-wołyński: W Galicyi wschod. patrole nasze napotkały zdezorganizowane bandy ukraińskie, grabiące ludność. Na Wołyniu pod Rafałówką toczy się zacięta walka z atakującymi bez przerwy bolszewikami.

Na zachód od Radziwiłłowa odparto ataki bolszewików. Nad Styrem ożywiona działalność.

Front litewsko-białoruski: W ataku na wieś Ogirewicze wojska nasze zadały bolszewikom wielką klęskę i wzięły bogatą zdobycz.

Koalicya stawia Węgrom ultimatum.

Depesza iskrowa krakowskiej stacyi:

Do rządu węgierskiego w Budapeszcie.

Rządy sojusznicze sprzymierzone zamierzają powołać przedstawicieli rządu węgierskiego do Paryża przed konferencyę pokojową i tam zbadać poglądy w sprawie sprawiedliwych granic Węgier. Właśnie w tej chwili Węgrzy rozpoczynają gwałtowne, nieusprawiedliwione ataki na Czecho-Słowaków i napadają Słowaczyznę. Tymczasem mocarstwa sojusznicze i sprzymierzone okazały już swą wolę położenia kresu wszelkim niepotrzebnym krokom wojennym, **zatrzymując dwa razy armie rumuńskie i nie pozwalając im maszerować dalej na Budapeszt. Zatrzymują też armie serbsko-francuskie na południowej granicy Węgier. W tych warunkach rząd węgierski zostaje formalnie wezwany do położenia końca atakom przeciwko Czecho-Słowakom.** W razie nieuczynienia tego, **rządy sprzymierzone i sojusznicze są absolutnie zdecydowane uciec się natychmiast do ostatecznych środków, celem zmuszenia Węgier do zaprzestania kroków wojennych** i do zastosowania się do niezachwianej woli rządów sprzymierzonych, aby zmusić do szanowania ich nakazów. Odpowiedź na ten telegram ma być dana w przeciągu 48 godzin.

Odpowiedź Węgier.

Wied. biuro koresp. donosi z Budapesztu na podstawie węgierskiego biura koresp.;

Bela Kuhn, przesłał wskutek telegramu iskrowego prezydenta konferencyi paryskiej Clemenceau, do wiedeńskigo posła republiki węgierskiej następujące pismo:

Rząd republiki węgierskiej przyjmuje z radością do wiadomości zamiar mocarstw sprzymierzonych i sojuszowych zaproszenia republiki węgierskiej na konferencyę paryską.

Węg. republika nie miała zamiaru atakowania republiki czesko-słowackiej i jej nie atakuje. **Życzyła ona sobie i życzy z ludem tej republiki zawsze żyć w przyjaźni i pokoju.** Ona uznaje zawsze linię demarkacyjną, ustanowioną konwencyą militarną z 13 listopada 1918. Republika konstatuje z ubolewaniem, że **wojska republiki czecho-słowackiej,** królestwa Rumunii i Jugosławii, naruszając prestige państw koalicyi i łamiąc równocześnie konwencyę wojskową, zawartą dnia 13 listopada 1918, **wpadły do obszarów węgierskiej republiki rad i zagrażały jej istnieniu, tak, że zmuszeni ostatecznością, chwyciliśmy za broń.** Przyjmujemy z radością do wiadomości, że państwa koalicyi nakazały republice czesko-słowackiej, królestwu Rumunii i Jugosławii zaprzestać ataku. Zniewoleni jesteśmy stwierdzić, że wymienione państwa nie wypełniły rozkazu koalicyi. Ich ofenzywa złamała się jedynie wskutek naszego kontrataku, a **ich wojska znajdują się jeszcze ciągle w obrębie linii demarkacyjnej, ustanowionej konwencyą z dnia 13 listopada.** Rząd węgierskiej republiki rad wyraża ponownie swą gotowość zaprzestania kroków wojennych w celu uniknięcia niepotrzebnego przelewu krwi, o ile państwa koalicyi zdołają przeprowadzić posłuch rozkazom swoim u republiki czesko-słowackiej i u królestw Rumunii i Jugosławii. W celu zaprzestania operacyi wojennych, przeprowadzenia postanowień konwencyi wojskowej z dnia 13 listopada, jako też w celu uregulowania spraw, stojących z tem w związku i prowizorycznego uregulowania kwestyi gospodarczych, **uważaliśmy za potrzebne, aby ze strony państw interesowanych byli wysłani delegaci** i ażeby komisya, złożona z tych delegatów, pod przewodnictwem zastępcy państw koalicyi, zebrała się w Wiedniu.

ZWYCIĘSTWA WĘGRÓW.

Węgierski komunikat donosi urzędowo o zajęciu Koszyc. W dalszym zwycięskim pochodzie zajęli Węgrzy miasto Preszów (Eperies), na północ od Koszyc, zbliżając się w ten sposób do Spiszu i granicy polskiej.

Wielkie i „małe“ państwa.

Koalicya prowadziła wojnę światową pod hasłem obrony małych państw i narodów. Traktat o Lidze Narodów proklamuje formalnie ich równouprawnienie z wielkiemi mocarstwami. W rzeczywistości jednak wszystkie już nie małe lecz mniejsze państwa ententy z wyjątkiem Czechosłowacyi są traktowane przez 5 wielkich mocarstw w sposób wręcz urągający zasadzie równouprawnienia.

Nietylko sprawy wielkiej polityki światowej pozostają wyłączną domeną pięciu mocarstw, lecz nawet kwestye dotyczące bezpośrednio najżywotniejszych interesów mniejszych państw rozstrzyga bez apelacyi rada czterech szefów rządu czy też pięciu ministrów spraw zagranicznych. Inne państwa sprzymierzone mogą występować tylko w roli petentów i przyjmować w pokorze wyroki, jakie spodoba się wydać areopagowi wielkich mocarstw.

W najbardziej skandaliczny sposób ujawniło się to upośledzenie mniejszych państw przy traktacie z Niemcami. Projekt traktatu ułożony przez radę czterech przedłożono pełnej konferencyi pokojowej nie w całości, lecz w bardzo sumarycznym i niedokładnym wyciągu i zażądano zgody nań w ciągu dwóch godzin. To postępowanie wielkich mocarstw nie wywołało wówczas silniejszej reakcyi ze strony innych członków koalicyi, albowiem z pośród nich tylko Polska i Belgia były bezpośrednio zainteresowane w układzie z Niemcami.

Pierwotny projekt traktatu krzywdził Belgię w wysokim stopniu pomimo jej niezmiernych zasług dla sprawy ententy. Rząd belgijski zdołał atoli groźbą wycofania się z konferencyi wymusić uwzględnienie przynajmniej najważniejszych swych postulatów. Pozostała Polska odosobniona, której słuszne rewindykacye uległy też nader dotkliwemu okrojeniu; dość przypomnieć sprawę Gdańska i ujścia Wisły, Mazurów pruskich, powiatów sycowskiego i namysłowskiego.

Wielkie mocarstwa zamierzały procedurę stosowaną wobec mniejszych państw przy rokowaniach z Niemcami powtórzyć przy układach z niemiecką Austryą. Tu jednak wchodziły w grę cztery państwa, Polska, Rumunia, Czechosłowacya i Jugosłowia, które razem będą liczyć w najgorszym razie przeszło 60 milionów mieszkańców a zatem więcej, niż którekolwiek z wielkich mocarstw europejskich ententy (bez kolonii). Państwa te wystąpiły solidarnie i sprzeciwiły się ułożeniu warunków z Austryą bez ic hzgody. Sprzeciw był uwieńczony pełnym sukcesem.

Ułożony przez czterech projekt traktatu uległ gruntownej rewizyi na korzyść państw narodowych. Usunięto z niego klauzule wręcz niesłychane w stosunku do członków koalicyi. Pierwotnie państwa narodowe miały dźwigać potworny ciężar 80 miliardów długów wojennych b. monarchii habsburskiej. Co więcej, miały płacić odszkodowanie wielkim mocarstwom ententy. Postanowienia dotyczące ochrony mniejszości narodowych oznaczały zamach na suwerenność mniejszych państw i zarazem ich jaskrawe upośledzenie w stosunku do wielkich mocarstw. Szczytem wszystkiego zaś była próba ograniczenia sił zbrojnych państw narodowych do 80.000 ludzi dla Polski, 50.000 dla Czech i Rumunii, 40.000 dla poł. Słowiańszczyzny. Wielkie mocarstwa ententy chciały więc naśladować wobec swych mniejszych sprzymierzeńców osławione praktyki gwarancyjne Rosyi i Prus wobec upadającej Rzpltej polskiej w 18-tym wieku.

Skuteczny opór bloku państw narodowych wobec powyższych uroszczeń powinien być wskazówką na przyszłość. Obecnie z Paryża dochodzą znów wiadomości o usiłowaniach niektórych mocarstw koalicyjnych, mających na celu porozumienie z Niemcami kosztem Polski. Głównym przedmiotem tych targów jest Górny Śląsk, którego przynależność do Polski w żadnym wypadku nie powinna być kwestyonowana! Dyplomacya polska powinna energicznie przeciwdziałać i o ile możności związać ze swą sprawą inne państwa na zasadzie do ut des. Nie powinna też pozostawić żadnej wątpliwości u paryskich arbitrów świata, że Polska nie da sobie zeskamotować prastarej dzielnicy piastowskiej i że odbierze ją w danym razie nawet bez ich pozwolenia.

KRONIKA.

Kraków, wtorek 10 czerwca

Z POWODU ROZRUCHÓW wywołanych drożyzną i głodem Centralny Komitet walki z lichwą w Krakowie wydał odezwę do **wszystkich** producentów, kupców i przemysłowców, aby w interesie społeczeństwa a przedewszystkiem także w interesie **własnym bezzwłocznie obniżyli ceny wszystkich towarów możliwie do najniższych granic** i to natychmiast w dziennikach i przez wystawianie cenników w sklepach do wiadomości publicznej podali.

ZNIŻENIE CEN TOWARÓW. Wydział krakowskiego Stowarzyszenia kupców w którego skład wchodzi większość kupców żydowskich podaje do wiadomości publicznej, że Stowarzyszenie gotowe jest podać **dobrowolnie** agendy wszystkich kupców **kontroli publicznej** dla wyznaczenia ceny sprzedaży po stwierdzeniu ceny zakupna. Stowarzyszenie oświadcza gotowość współdziałania w powyższym kierunku i czuwania nad tem, by kupcy cen w powyższy sposób wyznaczonych bezwarunkowo się trzymali.

MĄKA. Miejskie Biuro aprowizacyjne zawiadamia, że począwszy od wtorku tj. 10 bm. sklepy miejskie i rejonowe wydawać będą mąkę białą w ilości 1 kg na osobę w cenie 4 K za 1 kg za odcięciem 29 kuponu legitymacyi zbiorowej.

Również piekarnie rejonowe otrzymały mąkę na chleb, który sprzedawać będą za odcięciem 29 kuponu legitymacyi.

POSIEDZENIE KLUBU RADZIECKIEGO PPS. odbędzie się we środę 11 bm. o godz. 7 wieczór w sekretaryacie R. R. Dunajewskiego L. 5, II p.

UZNANIE DLA SOCYALISTYCZNYCH POSŁÓW SEJMOWYCH. Czterech przedstawicieli wydziału miejscowej grupy związku pracowników poczty i telegrafów pod przewodn. Szmarcha przybyło dziś do redakcyi „Naprzodu“, by imieniem związku złożyć podziękowanie za działalność posłów socyalistycznych w Sejmie, zwłaszcza posłom tow. Arciszewskiemu i Diamandowi za poparcie spraw pracowników poczty i telegrafu w Sejmie. Delegacyę przyjął poseł tow. Czapiński.

LWÓW NA CZEŚĆ GEN. IWASZKIEWICZA. Wczoraj odbyła się we Lwowie uroczystość na cześć gen. Iwaszkiewicza, któremu miasto wręczyło honorową szablę.

Bolszewickie złudzenia a — praktyka.

Podstawa złudzeń. — Lenin ostrzega przed dalszemi złudzeniami. — Praca akordowa i system Taylora. — Kwestya konsumów i burżuazyjnych fachowców. — Droga dla koncesyj prywatno-kapitalistycznych. — Co dalej?

Podstawą pierwotnych złudzeń bolszewizmu była niewspółmierność ich teoryj z rzeczywistością ekonomiczną spółczesnej Rosyi. Bolszewicy łudzili się możliwością szybkiego urzeczywistnienia socyalizmu, zapominając 1. o ogromnem ekonomicznem zacofaniu Rosyi; 2. o kulturalnem zacofaniu znacznej części robotników i ogromnej większości chłopstwa. Widząc, jak ich teorye nie odpowiadają warunkom życia, sądzili, że terorem uda się zastąpić to, czego brak jest w życiu ekonomicznem oraz w kulturze narodu.

Teror jednak niewiele pomógł, i dziś jest pewnie znanym fakt, że Rosya znajduje się w stanie anarchii gospodarczej. Najtęższa głowa pośród bolszewickich wodzów **Lenin** pierwszy spostrzegł wielkie niebezpieczeństwo, grożące władzy bolszewickiej i rzucił hasło częściowego **odwrotu** z obranej prostej drogi. Pisaliśmy w „Naprzodzie" o jego referacie na 8 zjeździe bolszewickim, gdzie bezlitośnie polemizował ze swymi towarzyszami broni. A oto przed nami ciekawa broszura Lenina: **„Najbliższe zadania władzy Sowieckiej"**. Jest to referat wygłoszony 29 kwietnia jeszcze 1918 roku na posiedzeniu centr. komitetu wykonawczego delegatów robotniczych, żołnierskich, chłopskich i kozackich. C. Komitet w zupełności zgodził się na tezy Lenina i postanowił je opublikować, jako główne zadania władzy sowieckiej.

Czegóż więc żąda Lenin?

Przedewszystkiem konstatuje **niemożliwość kontynuowania dotychczasowej taktyki** i konieczność kompromisów. Trzeba stwierdzić — pisze zupełnie słusznie, — że robotn. socyalistyczna rewolucya tem się różni od rewolucyi burżuazyjnej (np. z r. 1789), że ta ostatnia miała głównie charakter negatywny tzn. burzycielski: rewolucya usuwała przeżytki feudalizmu **zaś nowy** ustrój burżuazyjny **sam** wyrastał na **gruntach** feudalizmu. Inaczej jest z rewolucyą **socyalistyczną**, która sama **musi tworzyć**, budować nowy ustrój na socyalistycznych podstawach. Wobec tego wysuwa się wielkie **zadanie organizatorskie**, a które niedostatecznie zostało przez bolszewików podkreślone. To też niepodobna określić krótko zadań chwili: **ofenzywa przeciwko kapitałowi**. Odwrotnie, **„w interesie powodzenia dalszej ofenzywy jest wskazanem natychmiastowe wstrzymanie ofenzywy"** A więc ofenzywa przeciwko kapitałowi ma być **wstrzymaną**. Lenin powiada dosłownie: **„Jeśli będziemy chcieli kontynuować dalsze wywłaszczanie kapitału z szybkością dotychczasową, poniesiemy porażkę"**. (patrz str. 13 niem. wydania spartakowców).

Tak więc złudzenia zbawiennych skutków błyskawicznej socyalizacyi prysły. — Np. organ bolszewickiej Rady Gospodarczej „Ekonomiczeskaja Żyźn" gwałtownie obecnie (1919) domaga się **dopuszczenia do Rosyi zagranicznych prywatnych kapitałów**, gdyż inaczej Rosya zbankrutuje. Skąd mamy wziąść kapitał — z rozpaczą woła to pismo, skoro nie możemy przecie zagranicą pożyczać, gdyż pożyczki zniesliśmy. Trzeba więc udzielać koncesyi prywatnym kapitalistom z zagranicy — np. na budowę wielkiej Północnej kolei itd.

Ale wróćmy do Lenina. Pierwszy, niejako **kawaleryjski(!) atak** Czerwonej Gwardyi na **kapitał** jest zakończony, nastąpił okres **organizowania** produkcyi. Umieją to czynić tylko burżuazyjni fachowcy. Musimy więc — powiada L. otwarcie — **zrobić krok wstecz**, zrezygnować z zasad władzy proletaryackiej: **„Musimy teraz użyć starego burżuazyjnego środka i zgodzić się na bardzo wysokie wynagrodzenie pracy najlepszych wśród burżuazyjnych fachowców"** (str. 16). Nie powinniśmy ukrywać swych błędów — woła L. — musimy nie pożałować **setek milionów** na sprowadzenie fachowców burżuazyjnych nawet z **zagranicy** (str. 18). **„4-krotnie"** — gotów jest podnieść Lenin pensyę **burżuazyjnym** fachowcom, byleby mu zorganizowali gospodarkę **socyalistyczną**.

Ale cóż **ogół** ludności? Czy sami fachowcy wszystko zrobią? Oczywista, nie! Ale ludność w **drobnoburżuazyjnej** Rosyi jest wrogą państwowej gospodarce. Nic nie pozostaje, jak zrobić i tu **kompromis** — powiada Lenin i skorzystać ze **starej** organizacyi konsumowej. Mianowicie — powiada L. — musimy skwitować z proletaryackiej zasady **bezpłatnego** udziału w konsumach oraz **zjednoczenia** całej ludności danej miejscowości w **jednym** konsumie (str. 25). Musimy to uczynić, gdyż „rozwój posuwa się **wolniej, niż to pierwotnie przypuszczaliśmy"** (str. 26).

Co się tyczy robotników, to tu muszą być zastosowane **najsurowsze** środki, aby podnieść dyscyplinę i wydajność pracy. Posłuchajmy uważnie: „Na porządku dziennym należy postawić, praktycznie zastosować i wypróbować: **pracę akordową(!!)**; to co jest postępowego i naukowego w **systemie Taylora(!!)**; **dopasowanie płacy zarobkowej do wyników produkcyi"** (str. 30). Pracę akordową zawsze zwalczali socyaliści, zaś u nas ją gorąco zaleca arcyreakcyonista ks. Lutosławski; system Taylora — jest to amerykański system najgorszego wyzysku siły robotnika; „dopasowanie" płacy oczywiście oznacza ewentualne jej zmniejszenie, podczas gdy burżuazyjnym fachowcom ją odrazu się podnosi „4-krotnie"...

Pozatem Lenin zaleca **„dyktaturę poszczególnych jednostek"** nad pracą (str. 42), gdyż, jak powiada, **„nasza władza jest nadzwyczajnie miękką(!!)** i na każdym kroku bardziej **podobną do kaszy, niż do żelaza"** (str. 39).

Te cytaty chyba wystarczą. Widzimy, jak Lenin cofa się, oprzeć się usiłuje na sposobach burżuazyjnych i na terorze... Ale nie pomaga nic... Polemizuje ostro ze swymi towarzyszami, którzy marzą o jakimś „przeskoku" do socyalizmu, a tymczasem ten „przeskok" **„będzie trwał lat 10 i więcej"** (str. 50).

Cóż więc zostaje z bolszewizmu, jako odrębnej metody? Antydemokratyczność, teror? W walce z ekonomicznem zacofaniem (brak przesłanek objektywnych w Rosyi) Lenin rezygnuje z szybkiej socyalizacyi; w walce z niewyrobieniem mas (brak przesłanek subjektywnych) Lenin wprowadza dyktaturę jednostek, teror, Taylora, pracę akkordową...

A tymczasem bezlitośnie operowana Rosya — mimo wciąż nowych eksperymentów — **ekonomicznie się rozkłada, dobitnie świadcząc o złudzeniach bolszewickich teoryj...** **Cz.**

Konieczność reorganizacyi policyi krakowskiej.

Już w czasie dyskusyi w sprawie rozwiązania Straży obywatelskiej stwierdzono, że policya krakowska nie może nawet w przybliżeniu podołać swemu zadaniu. Z ust bardzo poważnych padł wtedy zarzut: **nie mamy zaufania do policyi!** Ani w walce z szalejącą orgią kradzieży i włamań ani też w walce z paskarstwem policya krakowska nie spełniła swego zadania. Przeciwnie, zdarzały się wypadki, że wobec doniesień o ukrytych zapasach u paskarzy sfery policyjne **ostrzegały tych paskarzy** tak, że zarządzone rewizye zastały tylko próżne składy. Pamiętamy dobrze, jak na policyi rozkradziono olbrzymie **zapasy** towarów, skonfiskowanych na Kaźmierzu.

Onegdajsze smutne wypadki wykazały, że właściwie nie mamy zupełnie policyi w Krakowie, a tem mniej jakiegoś sprężystego kierownictwa.

Ponieważ wypadki te mają międzynarodowe znaczenie, przeto nad sprawą policyi krakowskiej nie możemy dalej przechodzić do porządku dziennego.

Klasa pracująca Krakowa nie pozwoli, by na nią spadł ciężki i niebezpieczny obowiązek przymusowej i bezpłatnej(!) służby policyjnej w straży obywatelskiej, która ma zastąpić zupełnie niedołężną i istniejącą niemal na papierze policyę. A przecież policya krakowska kosztuje nas tysiące koron. Urzędnicy policyi cieszą się specyalnymi względami, gdyż otrzymują **wyższe płace, niż inni urzędnicy**, a to specyalny dodatek policyjny oraz dodatek (200 K miesięcznie!) na sprawienie uniformu! Dyrektor policyi, który w **przeciągu** tygodnia otrzymał 2 rangi od rządu austryackiego, teraz za polskich rządów wytężył całą swą energię na bezowocne ściganie „bolszewików", (z których dotąd ani jeden nie stanął przed sądem jako oskarżony) zamiast w przeciągu **siedmiu miesięcy** zorganizować **korpus policyjny**. Tak długi czas wystarczy chyba na zorganizowanie i wyszkolenie nawet kilku tysięcy policyantów. Ale do tego musi się zabrać dobry organizator, a nie ciasny policaj austryacki, który swe rządy opierał na ruskich czy czeskich zupakach.

Przed kilku tygodniami prasa donosiła, że na stolcu dyrektora policyi nastąpi zmiana. Cały Kraków czekał z utęsknieniem na tę zmianę, tymczasem doczekaliśmy się nowych rezultatów zupełnego niedołęstwa policyi krakowskiej, kompromitujących nas za granicą.

To też ostatnie wypadki powinny wreszcie otworzyć oczy rządowi warszawskiemu, że dłużej nie można tolerować skandalu policyjnego w Krakowie, jeżeli chce się uniknąć jeszcze gorszych, a może katastrofalnych następstw.

W tatrzańskich śniegach.

(Koresp. „Naprzodu").

Zakopane, 8 czerwca.

Góry w śniegu. Bialuteńkie, nieskalane lśnią swym śniegiem na szczytach i zboczach. Od niepamiętnych czasów nie było tyle śniegu w Tatrach — w czerwcu! Giewont, Czerwone Wierchy — białe. Droga na Halę Gąsienicową częściowo pod śniegiem. Droga z Hali do Czarnego Stawu **cała** pokryta głębokim **śniegiem**. Czarny Staw zamarznięty. Gdy się w południe, kiedy słońce przygrzewa, siedzi nad stawem, widać i słychać, jak lawiny z łoskotem, tocząc głazy, spełzają żlebami w dolinę. Narciarze hulają po Koziej Dolince, Liljowem, Kasprowym.

Schronisko na Hali zniszczone przez wiatry, i ludzi. Ma pono zająć się jego odbudowaniem oddział wojskowy wysokogórski, który też latem obejmie straż bezpieczeństwa **na Hali**, w Morskiem Oku i t. d. Chodzi o to, **że Czesi** mają swe posterunki tuż koło szosy do M. **Oka** i od czasu do czasu łażą także po **polskiej stronie**. Mają jednak respekt przed wysokogórskim oddziałem, złożonym przeważnie z **doborowych** sił taternickich, który oddaje w ten **sposób** polskim Tatrom znakomite usługi. **Jednakowoż** tegoroczna turystyka po stronie **węgierskiej** przedstawia się mocno problematycznie **ze** względu na czeskie niebezpieczeństwo. **Na polskiej** zaś stronie schroniska na **Hali** i przy **M.** Oku mają funkcyonować normalnie.

Ogromna ilość **szkolnych** wycieczek zapowiedziała swe przybycie w Tatry. Tymczasem **brak** właściwie odpowiednich lokali dla **chociażby** najprymitywniejszego przytułku. Wobec tego z inicyatywy Tow. Tatrz. zawiązał się **komitet** wycieczkowy przy udziale miejscowych **szkół** itd. Urządza jedną obszerną ubikacyę na schronisko szkolne w Kuźnicach, zaś drugą **w jednej** ze szkół razem coś na 100 osób. **Adres Komitetu:** Zakopane, Krupówki, Tow. Tatrz., B. **Wiglew**, dla Komitetu wycieczkowego.

W Zakopanem już teraz zjazd znaczny. Zapowiada się zaś zjazd kolosalny; już obecnie właściwie wszystkie niemal prywatne mieszkania są wynajęte. W pensyonatach normalna **cena** 40—45 kor. za dzień. Nietrudno zrozumieć, **że** pozwolić sobie na taki wydatek człowiek **pracy** rzadko może. A więc zjadą się, jak w **roku** ubiegłym, przedewszystkiem paskarze i **paskarzyce** i zalegną zwartą arogancką falangą **werandy** „Przana" i „Dzika". Już dziś **paskarskie robactwo** pełza w nowych strojach po Krupówkach i Marszałkowskiej. Sprawa budowy **taniego** hotelu dla ludzi niezamożnych, dla młodzieży, nauczycielstwa itd. staje się coraz **bardziej** piekącą. Czyż najcudniejszy zakątek **Polski ma** stać się na zawsze siedzibą i monopolem **pasorzytów** Polski?

W kołach turystycznych, naukowych **jest rozważana** sprawa konsekwentnego **przeprowadzenia** ochrony Tatr w wielkim stylu. **Istnieje myśl** utworzenia w Tatrach „rezerwatu", parku **Narodowego**, gdzieby spokojnie mogła rozwijać się odrębna flora i fauna tatrzańska, której **grozi** zagłada od niszczycielskiej dłoni człowieka. Odpowiednie wnioski zapewne niebawem wyłonią się także w Sejmie.

O odbudowę zniszczonych Gorlic.

Wniosek posła dra Marka i towarzyszy zgłoszony w Sejmie dnia 6 bm. 1919 r.

Wzywa się rząd, aby natychmiast wysłał między ministeryalną komisyę do Gorlic, którąby łącznie z czynnikami rządowymi na miejscu i przedstawicielami interesowanych kół **zbadała** położenie Gorlic, rozmiar zniszczenia, konieczność natychmiastowych robót i na **podstawie** wyniku tych badań przedstawiła **natychmiast** szczegółowy plan rozpoczęcia robót **koło odbudowy** Gorlic.

2. aby dla przeprowadzenia tych zarządzeń, które okażą się konieczne, a w szczególności **dla** rozpoczęcia natychmiast prac około **odbudowy** Gorlic wyznaczył potrzebne na to kredyty.

Gorlice są miastem najbardziej zniszczonem przez wojnę. Miasto całe w gruzach i ruinach, mieszkańcy wśród najstraszniejszych warunków hygienicznych zmuszeni są w tem mieście przebywać. Obowiązkiem rządu jest natychmiast przystąpić do dbudowy Gorlic, zwłaszcza, że Gorlice są ośrodkiem ruchu naftowo-przemysłowego, ponadto rozpoczęcie robót koło odbudowy da zajęcie **tysiącom bezrobotnych rzesz**

O rozwój galicyjskiego przemysłu naftowego.

Dr St. Bartoszewicz udzielił paryskiemu korespondentowi „Kuryera Porannego" informacyi w kwestyi przemysłu naftowego w Galicyi wschodniej. Wywodami poniżej streszczonymi, broni polska komisya ekonomiczna Galicyi wschodniej w Paryżu wobec zainteresowanych kół finansowych angielskich:

Wschodnia Galicya ma 90 proc. ropy z całej produkcyi Polski. W Zachodniej Galicyi są rafinerye (Limanowa, Trzebinia, Dziedzice, Jasło i t. d. i t. d.). Dwie więc części są z sobą ściśle związane i **rozerwanie ich (przez oddanie zagłębia borysławskiego Rusinom) spowodowałoby niepomierne zawikłania gospodarcze.** Dużo przedsiębiorstw byłoby rozerwanych, — to dotknęłoby w znacznej mierze zagraniczne przedsiębiorstwa, które mają akcye w ropie Gal. Wsch., a rafinerye w Galicyi Zach.

Nie trzeba też zapominać, że przemysł naftowy w Galicyi jest dziełem polskich inżynierów i polskich robotników.

Gdyby tedy nafta gal. dostała się Rusinom, to polscy inżynierzy i robotnicy opuściliby kopalnie, a to pociągnęłoby za sobą upadek kopalni naftowych a nawet zanik.

Wchodzą też w rachubę stosunki prawno-naftowe.

Nafta nie jest własnością państwa, lecz właścicieli gruntów. Nabyte prawa naftowe w drodze kontraktów były prawnie chronione jako własność osobista przez specyalną ustawę krajową (a nie państwową!). Zarządzano kopalniami nafty wzorowo; świadczy o tem kataster naftowy, tak było dotąd i byłoby w Polsce; pod panowaniem rusińskiem natomiast wszelkie prawne stosunki są wątpliwe (chaos, brak organizmu twórczego w społeczeństwie rusińskiem) i byłyby częstokroć naruszane.

Obawy amerykańskich kół przemysłowych, że skupienie całego zagłębia naftowego w Galicyi w ręku Polaków spowoduje intenzywny rozwój polskiego przemysłu naftowego, który może zagrozić konkurencyą Ameryce, starali się nasi eksperci naftowi rozwiać, wykazując, że wielkie państwo polskie zużyje samo dla siebie dwie trzecie produkcyi naftowej, jakoteż, że ropa galicyjska nie nadaje się w tym stopniu, co amerykańska do opalania okrętów.

Nie obojętną jest rzeczą wiedzieć, jak są rozmieszczone kapitały w akcyach naftowych.

Otóż kapitały, zaangażowane w kopalniach naftowych galicyjskich rozpadają się na 40 procent kapitałów aliantów (anglicy, francuzi, belgowie, amerykanie) 40 proc. państw centralnych (niemcy, Austryacy) i **20 proc. kapitałów krajowych.**

Związki zawodowe w Niemczech.

Kolosalny wzrost.

Związki zawodowe (klasowe), należące do generalnej komisyi, liczyły przy końcu 3-go kwartału 1918 r. 1,415.452 członków, a przy końcu tegoż roku około dwa miliony, w końcu zaś stycznia 2 i pół mil., w końcu lutego 3 miliony, a obecnie przybyło znów około około miliona członków, a **więc liczba zorganizowanych wynosi około 4 miliony.**

Z 50 związków, należących do komisyi generalnej zw. zaw. metalowy ma 1,006.993 członków, podczas gdy 10 związków liczy od 100.000 do 400.000 członków, robotnicy fabryczni — 400.000, transportowi — 350.000, budowlani — 270.000, kolejarze — 270.000, drzewni z górą 250.000, związek włóknisty — 240.669, górniczy — 200.000, robotników miejskich — 1,666.155, **robotników rolnych 150.000** i pomocników handlowych — 135.000.

W porównaniu z czasami przedwojennymi zw. zaw. **wzrosły o 1.5 mil. członków. W tem 86% przypada na związek metalowy,** fabryczny, **rolny,** komunalny, handlowy, górniczy, włóknisty, transportowy, krawiecki, drzewny i szewski, oraz zupełnie **nowy kolejarski.** Zw. budowlany liczy jeszcze około 130.000 członków mniej, niż przed wojną.

Z życia partyjnego.

SZKOŁA DLA REFERENTEK rozpocznie się we wtorek dnia 10 bm. o godz. 7 i pół wieczów w lokalu Kasy chorych, Dunajewskiego 5, parter na lewo. Wszystkie towarzyszki, które chciałyby na kurs ten uczęszczać prosimy o **punktualne** przybycie.

KOMISYA RADY ROBOTNICZEJ dla zwalczania lichwy odbędzie posiedzenie w środę 12 czerwca o godz. 7 wiecz. w sekretaryacie Rady Robotniczej. Uprasza się członków o punktualne przybycie. **Prezydyum komisyi Rady Rob.**

POSIEDZENIE RADY NADZORCZEJ WRAZ Z DYREKCYĄ KONSUMU robotniczego krakowskiego odbędzie się w środę dnia 11 b. m. w tegoż lokalu o godz. 7 wieczór przy ul. Długiej.

W KROWODRZY odbędzie się dnia 12 czerwca w sali p. Amstera Zgromadzenie dzielnicowe. Porządek dzienny: 1. Wybory do Rady miejskiej, 2. Organizacya polityczna i konsumy robotnicze. 3. Wnioski. Referent tow. rad. miej. Jasiński. Sprawy ważne. O liczny udział uprasza imieniem krakowskiej Rady Robotniczej przewodniczący org. dzielnicowej tow. Szturca.

REPERTUAR TEATRU IM. SŁOWACKIEGO
Wtorek: „Hedda Gabler" H. Ibsena.
Środa: „Rzeczywistość".

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Redaktor odpowiedzialny: Maryan Pyrzowski. Drukarnia Ludowa, Kraków, Dunajewskiego 5 (Telefon 1310).